

Przekład: Adama Ochockiego
Radiofonizacja: Leonarda Milczyńskiego

207
6 3

Humoreska pt. "TAJEMNICA KOSMETYCZNEGO GABINETU"

=====

wg opowiadania Piotra Barnes'a.

=====

Osoby: Narrator

Właścicielka gabinetu kosmetycznego - Charlotte Presle

Elegancka dama - pani Rodard

Inżynier Ludwik Miron,

Jes.
Sobol.
Kornalov
Kowicz.

x x x

Rodard: /wchodząc do gabinetu/ - Dzień dobry, czy mam przyjemność z panią Charlottą Presle ?

Charlotta: Tak, to ja ... Dzień dobry pani ...

Rodard: Słyszałam o pani i o prowadzonym przez panią gabinecie kosmetycznym wiele dobrego ...

Charloette: Bardzo mi miło usłyszeć tę opinię ... A czym mogę służyć pani ...

Rodard: Moje nazwisko Rodard. Pragnę oczywiście korzystać z pani zabiegów, które mają wspaniałą renomę ... Mój pierwszy mąż umarł przed kilku laty i obecnie zamierzam wyjść

za mąż po raz drugi. Tylko chciałabym się przedtem trochę odmłodzić ...

Charlotte: Rozumiem ... Żyjemy w wieku mózgow elektronowych, komputerów i najwspanialszych preparatów hormonalnych, My kobiety powinniśmy korzystać z możliwości. Dziś każda z nas może wyglądać młodo.

Rodard: Pani jest najlepszą reklamą swego gabinetu. Mówiła mi o pani wiele dobrego moja przyjaciółka Ewelina. Ale w rzeczywistości wygląda pani jeszcze bardziej rewelacyjnie. Ciekawa jestem, ile ma pani lat ?

Charlotta: Czterdzieści !

Rodard: Niemożliwe ! Ewelina dawała pani mniej, ale uważam, iż wygląda pani na dwadzieścia sześć, siedem, no maksimum na trzydzieści ! ...

Charlotta: Pani jest bardzo uprzejma,.. Ale nie tak dawno jeszcze
Dużo
wyglądałam inaczej. ~~Dziś~~ przeżyłam, mąż mój umarł
i zostałam sama z dwojgiem dzieci...

Rodard: To pewnie jeszcze maleństwa ...

Charlotta: Skądże ... Pokażę pani zaraz ich fotografie ...

/Wyjmuje zdjęcia z szufladki - efekty!/ O proszę, oto mój

211

sy, ma już czternaście lat, a to córka. Skończyła osiemnaście lat przed miesiącem ...

Rodard: /Zdumiona/ Coś podobnego ! Nigdy nie uwierzyłabym, że pani ma takie dorosłe dzieci ... Nie do wiary ...

Charlotta: Proszę ... a na tym zdjęciu ... to ja ... Tak wyglądałam, gdy miałam trzydzieści lat.

Rodard: Zdumiewające ! Wygląda pani na tej fotografii co najmniej na czterdziestkę !

Charlotta: Po śmierci męża bardzo szybko się zestarzałam. Później odbyłam sumienne studia kosmetyczne. Pracowałam nad sobą ... Mój obecny wygląd zawdzięczam tylko sobie - swoim zabiegom..

Rodard: Na tym zdjęciu miała pani kilka zmarszczek na czole.

Charlotta: Tak, ale usunęłam je.

Rodard: A nos ? Przecież teraz ma pani o wiele ładniejszy !

Charlotta: Droga pani Rodard ! Dzisiaj każda kobieta może mieć piękną twarz, wspaniałą nos, perłowe zęby i modną, smukłą linię. Niech mi pani zaufa !

Rodard: Oczywiście. I bardzo liczę na skuteczność pani zabiegów. Bo ... muszę pani wyznać, że mój wybrany jest ode mnie młodszy o prawie dziesięć lat. Do tej pory jeszcze nie

wahałam. Zdaję sobie sprawę, że tak znaczna różnica wieku może się odbić niekorzystnie na naszym późniejszym pożyciu. Tym bardziej, że on jest bardzo przystojny, pani rozumie ... Zresztą sądzę, że będzie go pani wkrótce miała sposobność poznać, bo bywamy wszędzie razem ... Myślę, że nie raz przyjdzie tu ze mną ... Ale a'propos kuracji i zabiegów ... Kiedy możemy zacząć ?

Charlotta: Choćby nawet jutro ... I zapewniam panią, że zatrę tę dzielącą was różnicę wieku !

/Wyciszenie/

Narrator: Nazajutrz pani Rodard poddała się zabiegom pani Charlotty i odtąd stała się codziennym gościem jej gabinetu kosmetycznego. Przesiadywała tam wiele godzin, czasem sama, a czasem przychodziła w towarzystwie swego wybranego - inżyniera Ludwika Miron. Podczas gdy pani Rodard poddawała się skomplikowanym zabiegom pod różnymi aparatami, w sąsiednim pokoju właścicielka gabinetu zabawiała rozmową inżyniera.

Po sześciu tygodniach kuracja była skończona. Pani Rodard odmłodziła rzeczywiście o kilka lat. Nie mniej jednak, spoglądając w lustro, musiała stwierdzić, że nie wygląda

tak młodo, jak właścicielka gabinetu, Nie bez westchnienia uiściła honorarium i wróciła do domu.

Wieczorem była umówiona w domu z narzeczonym. Ale inżynier nie przyszedł, a po paru dniach zawiadomił ją listownie, że niestety zrozumiał, iż nie są stworzeni dla siebie. A po tygodniu pani Rodard dowiedziała się, że jej szczęśliwą rywalką jest ... właścicielka gabinetu kosmetycznego, która przywróciła k jej wprawdzie trochę młodością ale za to odebrała narzeczonego.

W przeddzień ślubu Charlotta, pokazując inżynierowi kilka zdjęć, uśmiechnęła się:

Charlotta: Wyobraź sobie, Ludwiku, że z tymi fotografiami to po prostu wielka mistyfikacja ...

Ludwik: Nie rozumiem ?!

Charlotta: Zaraz ci, najdroższy, wszystko dokładnie wytłumaczę. Otóż tu, na tym zdjęciu, to nie ja, lecz moja matka ... A to moja siostrzyczka i braciszek.

Ludwik: Słowo daję, że nadal nic z tego nie pojmuję, kochanie...

Charlotta: Opowiadałam wszystkim, że mam czterdziestkę i że jestem ich matką.

Ludwik: Po co ?!

Charlotta: To był reklamowy trick. Musiałam sama zarabiać na życie, gdyż matka ciężko zachorowała. Miałam na utrzymaniu młodsze rodzeństwo. Ponieważ zaś wiem, jak łatwowieczne potrafią być niektóre kobiety, nawet te na pozór sprytne - zaczęłam występować w roli swojej matki. Mistryfikacja w gruncie rzeczy niewinna, lecz pożyteczna, bo dzięki temu mój gabinet, dla którego stałam się żywą reklamą, prosperował doskonale !

Ludwik: A więc mimo niewinnej minki, jeśli trzeba, musisz okłamywać innych ?

Charlotta: Tak, głuptasku, ale nigdy tych, których kocham naprawdę. /Zalotnie/ - No ... przytul mnie teraz jeszcze mocniej i pocałuj ...